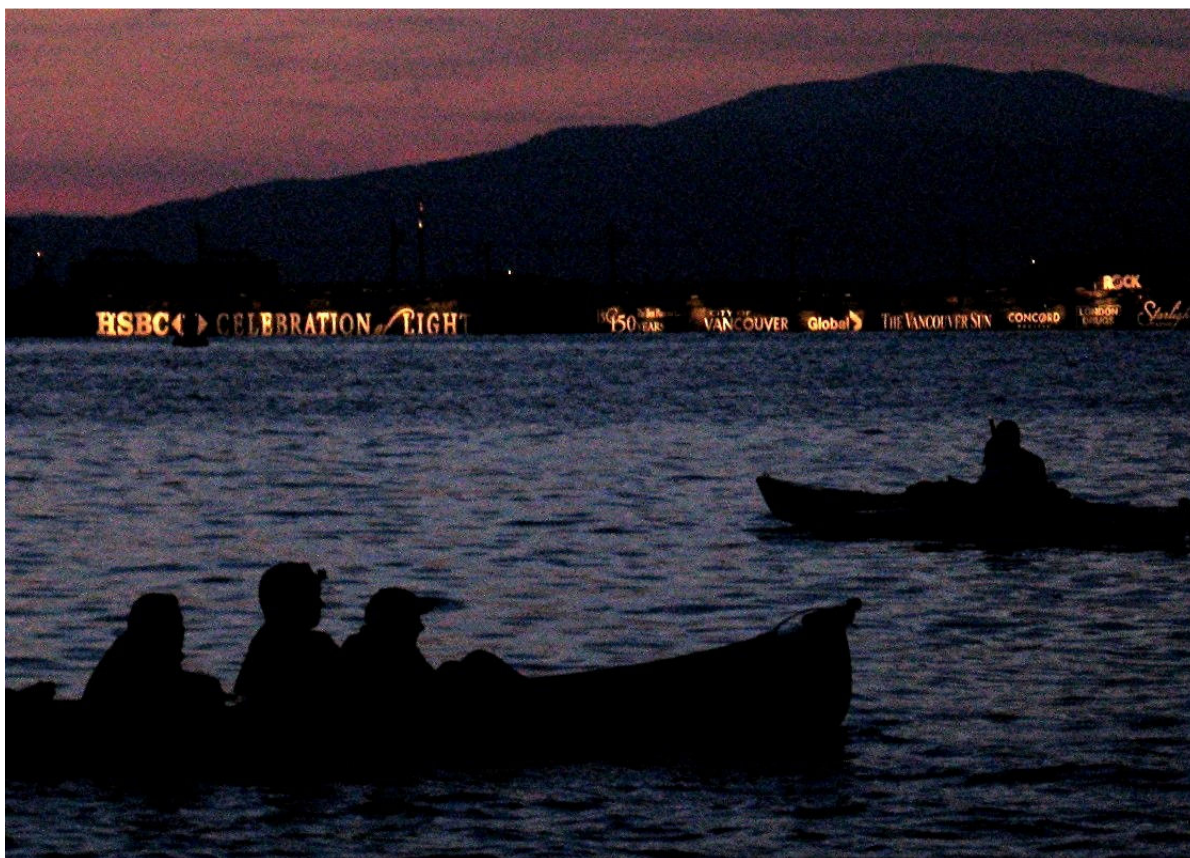


2008.08 Oglądanie pokazów ogni sztucznych 4 polonijne jachty na jednej kotwicy.

Tradycyjnie już od wielu lat w Vancouver na English Bay odbywają się pokazy ogni sztucznych. Impreza ta ma charakter współzawodnictwa pomiędzy państwami prezentującymi pokazy. W tym roku "2008 HSBC Celebration of Light – fireworks", konkurowały ze sobą: Kanada (środa 23.07), USA (sobota 26.07) i Chiny (środa 30.07). Współzawodnictwo to wygrała Kanada.

Każdego wieczoru pokazom przyglądało się ponad 300 tysięcy widzów: z brzegu, na plażach z dwóch stron zatoki, z budynków mieszkalnych i z poziomu wody. Nasi Vancouverscy żeglarze najlepiej lubią oglądać ze swoich jachtów zakotwiczonych w pobliżu barki, z której wyrzeliwane są barwne rakiety...





Można też oglądać z kajaków, pływających wokół zakotwiczonych jachtów.



Na środowowy pokaz przyплыли na dwóch kajakach Andrzej i jego dzieci. Zacumowali do burty stojącej na kotwicy „Varsovii” i wszyscy wspólnie oglądali pokazy.

W sobotę 2 sierpnia odbył się Wielki Finał, w którym uczestniczyły wszystkie państwa biorące udział w tej konkurencji. Była to okazja do spotkania na wodzie naszych polonijnych żeglarzy.



Przypłynęły cztery jachty: „Nekton” był pierwszy i już po południu stanął na kotwicy, do jego lewej burty zacumował jacht „Mucho Gusto” a z prawej „Varsovia”, do której później zacumował „Bacardi Dreams”.



Na fordeku „Nektona” balowała młodzież.



Daniel celował swoją kamerą na piękny zachód słońca.



Z minuty na minutę przyływały następne jachty żaglowe, motorowe, małe stateczki pasażerski i praktycznie wszystko to, co nadawało się do pływania. Większość tych jednostek stawało na swoich kotwicach i na wodzie zaczynało robić się ciasno. Setki jachtów czekało na pokazy. Takie stanie na kotwicy jest okazją do spotkań i dyskusji towarzyskich oraz wspólnego wypicia drinka.



Na „Varsovii” uśmiechnięci goście: Grażyna i David czekali na rozpoczęcie pokazów a Ela i Marek w kokpicie prowadzili towarzyskie rozmowy z gośćmi z innych jachtów. Na pokładach czterech jachtów było w sumie prawie 30 osób. Nikt nie miał czasu policzyć, bo panowała towarzyska atmosfera a wszyscy wędrowali z jachtu na jacht, żeby z innymi zamienić kilka zdań.



Pokazy rozpoczęły się dokładnie o godzinie 22:00 i trwały ponad 20 minut. Na początku najlepsza widoczność była z dziobu. Młodsza załoga wisiła na koszu dziobowym „Nektona” a Daniel filmował malownicze ognie sztuczne. Później prąd odpływu zaczął obracać całą tratwę czterech jachtów.



Niektóre kompozycje ogni były wyjątkowo efektowne. Po każdym bardziej widowiskowym wystrzeleniu ogni, słychać było dookoła oklaski i wyrazy zachwytu publiczności na brzegu i na wodzie.



Niektóre wystrzały, oprócz wspaniałych efektach widowiskowych były tak głośne, że słychać było echo wybuchów rozbijających się o wieżowce na West End i innych budynkach w Vancouver. Chwilami można było mieć wrażenie, że powylatują szyby z okien. Po zakończonej imprezie „Nekton” i „Mucho Gusto” przy jego burcie, pozostali na kotwicy na całą noc. „Bacardi Dreams” i „Varsovia” popłynęły odwiedzić gości i wróciły do swoich marin.



"Gorąca" młodzież ułożyła się do spania w śpiworach na fordeku „Nektona”, mama jak to każda mama troskliwie sprawdzała czy dzieciom nie będzie za zimno i okrywała ich.

Impreza ta była kolejnym miłym spotkaniem polonijnych jachtów tworzących tratwę i stojących na jednej kotwicy.

Dotychczas polonijne jachty wypływały na oglądanie ogni, ale rzadko, kiedy stawały burta w burtę. Niewątpliwie wcześniejsza informacja na tej naszej żeglarskiej stronie przyczyniła się do tak udanego spotkania.